

Zmarł prof. Leszek Różga

15 lipca zmarł prof. Leszek Różga, wybitny twórca - grafik, malarz i rysownik - a także pedagog. Był obdarzonym charyzmą mistrzem i autorytetem. Jego odejście to wielka strata dla świata sztuki i całej społeczności Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Pan Profesor był mentorem dla wielu pokoleń studentów.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 24 VII na cmentarzu św. Józefa i Wawrzyńca w Zgierzu.

Leszek Różga urodził się 18 marca 1924 w Zgierzu. W czasie II wojny światowej przebywał na przymusowych robotach w Niemczech. Uczył się prywatnie malarstwa. Studia artystyczne odbył w latach 1948 - 1954 w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Pięknych (obecnie Akademii Sztuk Pięknych) w Łodzi i katowickiej filii Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Grafiki Propagandowej (1948-1954). Otrzymał dyplom w 1954 roku z malarstwa u Rafała Pomorskiego oraz z projektowania graficznego u Bogusława Góreckiego. W 1967 roku rozpoczął pracę pedagogiczną w PWSSP w Łodzi. W latach 1971 - 1978 sprawował funkcję prodziekana Wydziału Grafiki, a od 1975 roku kierownika Katedry Grafiki Warsztatowej. Uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego w 1979 roku, natomiast w 1990 roku nadano mu miano profesora zwyczajnego. Uprawiał grafikę warsztatową (techniki metalowe, monotypie), rysunek i malarstwo. Zajmował się także projektowaniem graficznym (do 1971 roku) i malarstwem ściennym (do 1981 roku). Od 1954 roku prezentował swoje prace na licznych wystawach indywidualnych (ok. 160) i zbiorowych (ok. 500) w Polsce i zagranicą. Odbył liczne podróże po Europie, na Bliski Wschód i do USA.

(biografia na podstawie strony www.rozga.pl)

Poniżej zamieszczamy tekst, który ukazał się w "Kalejdoskopie" nr 3/2014 z okazji 90. urodzin prof. Leszka Różgi:

W niewoli ołówka

Monika Nowakowska

Leszek Różga, który w marcu kończy 90 lat, od ponad pół wieku w rysunkach, grafikach i obrazach analizuje otaczającą go rzeczywistość - kiedyś z wielkim zaangażowaniem, dziś z dystansem i autoironią.

Wielka osobowość i wielki temperament. Erudyta i poliglota. Miłośnik literatury pięknej i dziedzictwa kulturowego starożytnej Grecji. Humanista zadumany nad losem człowieka, ale i dostrzegający powaby ludzkiego ciała, piękno przyrody, urodę rzeczy... Artysta urodził się w Zgierzu, od ponad 30 lat mieszka jednak w Łodzi. Tutaj zetknął się z Karolem Hillerem, który zainteresował się pracami nastoletniego wówczas Leszka (radził mu mniej fantazjować i więcej rysować z natury), tu, odwiedzając Miejskie Muzeum Historii i Sztuki poznał sztukę nowoczesną, w tym obrazy Jankiela Adlera - kontakt z nimi wspomina do dziś jako „doświadczenie niezwykle”. W Łodzi, już jako student PWSSP, zetknął się z kolejnymi wybitnymi nazwiskami: Wegnerem i Strzemińskim. Tego ostatniego wspomina jako nieprzeciętną osobowość, która jednak nie zdążyła wyrzucić na niego znaczącego wpływu. Studia skończył bowiem na Wydziale Grafiki Propagandowej w PWSSP w Katowicach - filii krakowskiej ASP. Po obronie dyplomu wrócił do Łodzi i włączył się w lokalne życie artystyczne.

W latach 50 ub. wieku zaczął realizować cykle obrazów, a następnie grafik, inspirowane architekturą Zgierza i łódzkich Bałut - obnażające powojenną biedę, opustoszenie i bezlitosny wpływ czasu; motyw przemijania będzie obecny w całej sztuce Różgi. Te ekspresyjnie zakreskowane, najczęściej monochromatyczne monotypie i akwaforty o przeładowanych kompozycjach zawierają

elementy turpizmu. Tytuły prac Różgi są poetyckie i wieloznaczne: „Obsesje”, „Przeznaczenie”, „Tęsknoty”, „Samotna dzielnica”... Dzieła od początku dobrze się sprzedają, co pozwala artyście utrzymywać się ze sztuki. Różga jako 32-latek uważany był za jednego z najwybitniejszych polskich grafików! Ten sukces nie przewrócił mu jednak w głowie, tylko dopingował do intensywnej pracy nad formą i nad treścią. W latach 60. ta pierwsza uległa pewnemu uspokojeniu, w pracach widać dążenie do syntezy, treściowo zmierzają natomiast w stronę metafory, pojawia się w nich niejednoznaczna symbolika wywiedziona z literatury, historii, religii. W tym samym czasie Różga zaczął podróżować po Europie - co owocowało kolejnymi cyklami graficznymi. Zamiast aparatu fotograficznego artyście towarzyszy ołówek i kartki papieru, za pomocą których „na gorąco” notuje przemyślenia, spostrzeżenia, często wzbogacane o konotacje literackie - np. Hiszpanię portretował w kontekście powieści Cervantesa, a wybrzeże Morza Egejskiego widział przez pryzmat twórczości Homera. Z równą pasją w suchorytach i akwarelach rysuje też polski pejzaż. Natura jest dla niego pretekstem do snucia „historyjek z morałem”, jak sam określa swoją twórczość, i do zabawy formą, w ostatnich latach doprowadzoną do perfekcji.

Artystę fascynuje ciągłość, cykliczność świata przyrody, ale jego pejzaże nie są realistycznymi widokami natury. Leszek Różga zawsze filtruje bowiem krajobraz przez swoją wiedzę i wyobraźnię, poszukując w naturze uniwersalnej prawdy o człowieku. Dlatego w jego pracach możemy przeglądać się jak w lustrze, odnajdując w nich własne emocje, niepokoje, obsesje - być może dlatego te grafiki są tak chętnie kolekcjonowane i wystawiane.

Najbliższą okazją do spotkania z wciąż intrygującą twórczością profesora będzie jego indywidualna ekspozycja w galerii Re:Medium przy ul. Piotrkowskiej 113, otwarta kilkanaście dni przed 90. urodzinami artysty, przypadającymi 19 marca.

- Co roku staram się realizować po dwa cykle graficzne, obecnie pracuję nad suchorytami, które podrysowuję i podmalowuję farbami wodnymi lub kredkami. Nie wykonuję już grafik technikami trawionymi, czyli akwafort i akwatint - nie pozwala mi na to wzrok i ręce, choć z dumą podkreślam, że codziennie wchodzę o własnych siłach na czwarte piętro pracowni - opowiada jak zawsze eksplodujący energią Leszek Różga. - Nic nie planuję, tworzę pod wpływem impulsów i wspomnień, zwłaszcza z podróży, choć ostatnią odbyłem w 2011 roku do Berlina, a kolejnych nie przewiduję. Tematycznie wciąż penetruję otaczającą mnie rzeczywistość, opowiadam o swoich relacjach ze światem: kulturą, historią, polityką, na przykład w cyklach „Dzieciństwo” i „Fin de siecle” z 2012 roku. Podobno na temat mojego życia i sztuki powstaje doktorat na Uniwersytecie Lubelskim - może zdąży go przeczytać?

Profesora cieszy każdy kolejny dzień, choć ostatnio szczerze zmartwiła go wiadomość o odejściu Niny Andrycz, wielbicielki jego twórczości. O fascynacji wybitnej aktorki jego pracami dowiedział się od samego Józefa Cyrankiewicza na jednym z wernisaży - ówczesny premier przyszedł na własne oczy zobaczyć, kim i czym zachwycała się jego małżonka.

Fot. materiały ASP w Łodzi